

DEVIALET DIONE



Pasja do projektowania urządzeń wyjątkowych, nowoczesnych i efektownych wyróżnia firmę Devialet od samego początku. Francuzi zaczęli od wzmacniaczy, jednak prawdziwą sławę przyniosły im głośniki bezprzewodowe z rodziny *Phantom*. Temat ten na pewno będzie kontynuowany, jednak teraz najważniejszy jest zupełnie nowy projekt Devialeta – soundbar *Dione*.

Dione jest listwą samowystarczającą, Devialet podkreśla, że zastosowane rozwiązania „eliminują konieczność instalowania niezależnego (inwazyjnego) subwoofera”. Konsekwentnie nie przygotowano nawet opcji podłączenia subwoofera, ani przewodowo, ani bezprzewodowo, ani firmowego, ani żadnego innego.

Sam *Dione* jest ciężki i wielki – waży 12 kg i ma 120 cm długości. Obudowę wykonano z anodyzowanego aluminium, uzupelnionego panelami maskowniczymi, pod którymi kryje się niekonwencjonalny układ akustyczny – z wyjątkiem przetwornika kanału centralnego, który został wyeksponowany w postaci kuli umieszczonej we wgłębieniu.

Przy krawędzi jednej z maskownic umieszczono panel sterujący z przyciskami dotykowymi, nie ma natomiast żadnego wyświetlacza. Nie znajdziemy też pilota. W tej sprawie producent jest jednak gotów ustąpić... i sprzedać taki oddzielnie, jednak faktycznie nie jest to konieczne, ponieważ poradzimy sobie inaczej. Instrukcja obsługi zawiera garść informacji o przygotowaniu urządzenia do pracy, a jedną z pierwszych jest monit o zainstalowaniu aplikacji mobilnej.

Drobny kłopot polega na tym, że Devialet ma trzy różne aplikacje, tę właściwą nazwano Devialet (bez żadnych przyrostków) i działa nawet pomimo tego, że w jej opisie znalazłem wskazówkę, iż i ona jest przeznaczona do obsługi urządzeń z serii *Phantom* (głośników bezprzewodowych).

Aplikacja od razu proponuje zapisanie naszego adresu email w bazie producenta, który będzie przysyłał nam to i owo... Spróbowałem nie przyjąć takiej propozycji i ku mojemu zdziwieniu aplikacja taki stan rzeczy zaakceptowała. Jednak próba ograniczenia jej prawa do śledzenia lokalizacji użytkownika już nie przeszła. Devialet musi wiedzieć, gdzie się znajdujemy (a raczej gdzie znajduje się *Dione*), bez tego aplikacja (a więc i sam soundbar) nie ruszy. Gdy już *Dione* uruchomimy, to uprawnienia do geograficznej inwigilacji będzie można cofnąć, a aplikacja nie cofnie nam uprawnień do obsługi sprzętu.

Włączanie do sieci Wi-Fi (przynajmniej w przypadku sprzętu mobilnego Apple) bazuje na znakomitej procedurze „AirPlay Speaker”. Wszystko działa błyskawicznie i nie wymaga od użytkownika absolutnie niczego oprócz udzielenia zgody na zestawienie połączenia *Dione* z domowym routerem.

Główny ekran aplikacji koncentruje się na dużym wirtualnym pokrętle głośności, jest też wybór źródeł, w tym zakładka ONLINE, która otwiera wachlarz sieciowych możliwości. Spotify Connect, Apple AirPlay, UPnP czy Tidal, jest też radio internetowe. Nie ma natomiast Chromecasta. Pod wejściami „uniwersalnymi” – bo tak przywykliśmy reagować na hasło AUX – kryją się złącza HDMI oraz gniazdo optyczne. Jest też Bluetooth (z kodowaniem AAC oraz obowiązkowo SBC).

Ikonka w górnym rogu zachęca, by zajrzeć do menu szczegółowych ustawień. Przygotowano trzy główne tryby dźwiękowe. Pierwszy to Movie

(przestrzeń wirtualna, bazowy tryb filmowy) z uzupełnieniem Spatial Mode (z układami uprzestrzeniającymi, nawet dla źródeł w konfiguracji dwukanałowej). Dla muzyki bez żadnych efektów jest tryb Music (czyste stereo), a Voice dla programów telewizyjnych i innych treści mówionych, np. popularnych obecnie podcastów. Do każdego źródła możemy zaprogramować niezależny tryb – zasadę tę rozszerzono nawet na poszczególne odmiany sieciowego strumieniowania.

Później przechodzimy do automatycznej kalibracji. *Dione* nie jest unikalnym, ale wciąż jednym z niewielu soundbarów wyposażonych w autokalibrację. I tak jak w tych innych nielicznych przypadkach, kalibracja nie może być doskonała, skoro mikrofony są zainstalowane w soundbarze, a nie ustawiane w miejscu odsłuchowym (wyjątkiem jest Philips *FB1*). Trudno z tego czynić soundbarom ciężki zarzut, bowiem z założenia mają to być urządzenia łatwiejsze w instalacji. Procedura trwa więc kilkanaście sekund, obejmuje zakres nisko-średniotonowy.

Aplikacja ma też znaczenie dla tworzenia systemów multiroom, gdzie soundbar jest traktowany jako jedna ze stref. Kolejne mogą stanowić np. głośniki bezprzewodowe *Phantom*. To świetna okazja (i robi tak wielu producentów), aby zestawić firmowe głośniki bezprzewodowe z listwą, przyuczając je do roli kanałów efektowych, jednak Devialet w tę stronę nie poszedł. *Dione* jest akustycznie „domknięty”, ma różne tryby, jednak bez możliwości rozbudowy. Jest za to kompatybilny z systemem Apple AirPlay 2.



Podłączenia przewodowe nie są skomplikowane. W zagłębieniu tylnej ścianki (albo dolnej – to zależy od sposobu instalacji) jest jedno wyjście HDMI (z kanałem zwrotnym eARC) oraz złącze optyczne; sygnały Dolby Atmos można przesłać przez HDMI. Jest też gniazdo LAN (komunikacja sieciowa jest też możliwa przez Wi-Fi).

System Space jest odpowiedzialny za wirtualną przestrzeń dla każdego typu sygnałów (to własne opracowanie Devialeta na bazie procesorów DSP). Nawet sygnał stereo może być „transformowany” do przestrzeni, w której pracują też kanały sufitowe.

Z procesorami Space współpracuje układ o nazwie ADE (Advanced Dimensional Experience) – zestaw algorytmów do odwzorowania przestrzeni, ściśle związany z układem akustycznym – przesyłający promieniowanie określonych sygnałów w określonych kierunkach, co prowadzi do powstania odbić i otaczania słuchacza dźwiękiem (to szczególnie skuteczne w przypadku warstwy wysokości, dzięki przeważnie gładkiej powierzchni sufitu).

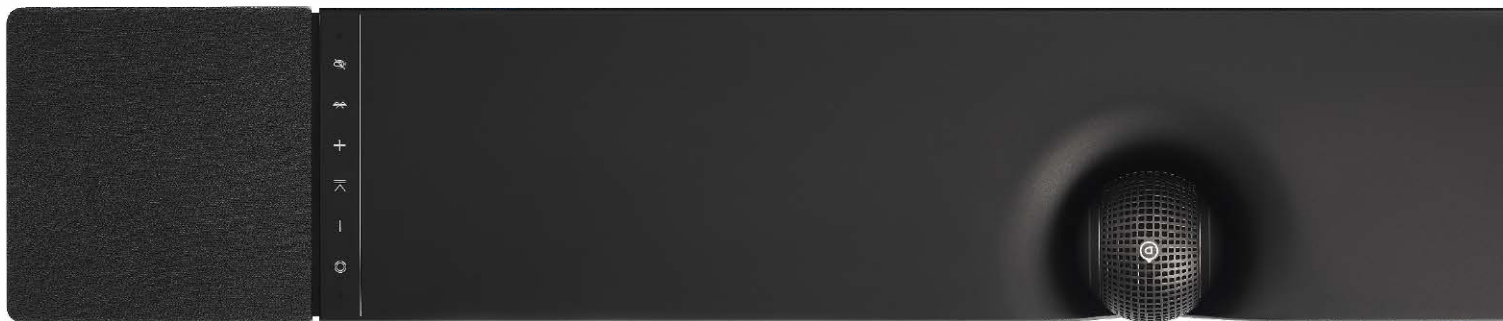
Układ AVL (Adaptive Volume Level) zajmuje się analizą sygnałów (elektrycznych) audio i ich dopasowaniem do parametrów elektroniki; korekcje w zakresie tonów niskich oraz w kanale centralnym optymalizują brzmienie basu i dbają o klarowność dialogów.

Główny chipset sterujący jest taki sam jak w głośnikach *Phantom*, są też imponujące, impulsowe końcówki mocy (w sumie aż 950 W mocy RMS).

Firmowy skrót ADH (Analog Digital Hybrid) oznacza opatentowaną technikę wzmacniania sygnałów (końcówki mocy); w pierwszym stopniu działa wzmacnienie analogowe, sygnał jest następnie konwertowany na postać cyfrową i wysyłany dalej do układów wyjściowych. Devialet przekonuje, że taka aranżacja pozwala wykorzystać z obydwu sekcji brzmieniowy styl wzmacniacza analogowego oraz wysoką sprawność obwodów impulsowych.

Z kolei SAM (Speaker Active Matching) to rodzaj sprzężenia zwrotnego między końcówkami mocy a głośnikami, kontrolujący pracę systemu akustycznego i dopasowujący do niego parametry wzmacniacza. Oprócz optymalizacji brzmienia, chroni przetworniki przed mechanicznym uszkodzeniem (procesory „obserwują” wychylenie membran).

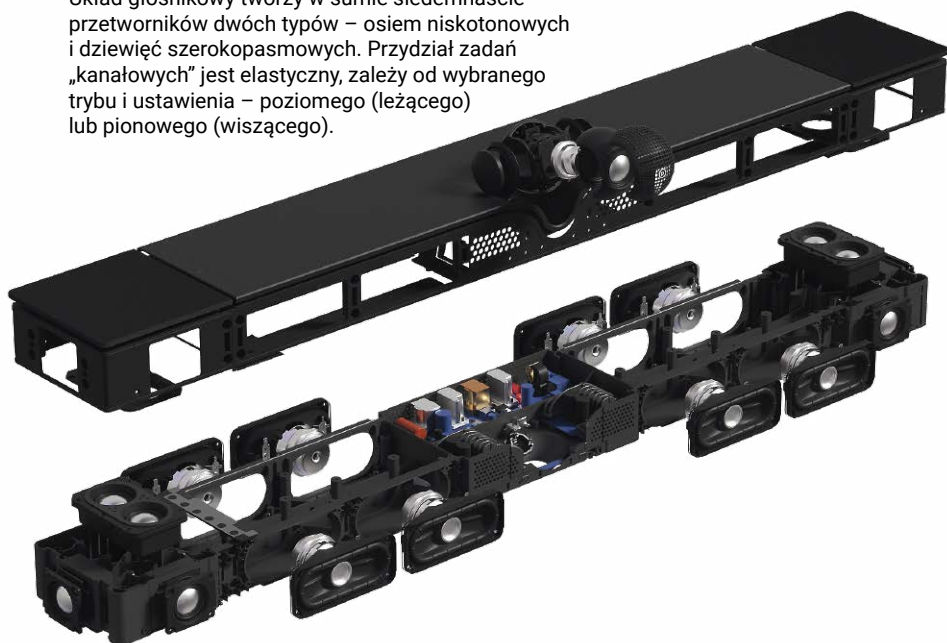
Układ elektroniczny wyróżnia się wysoką integracją, kilka kluczowych systemów (między innymi SAM, ADH, DAC) zaszyto w pojedynczym, wydajnym procesorze. Miniaturyzacja elektroniki jest w tym wypadku bardzo pomocna, to kwestia zarówno oszczędności energii, jak i objętości urządzenia.



Akustycznie (i elektrycznie) *Dione* tworzy system 5.1.2, więc naturalnym dopełnieniem są dekodery Dolby Atmos, które uzupełniono o sekcje Dolby Digital, Dolby Digital Plus oraz Dolby True HD, ale nie ma w tym gronie standardu DTS:X ani nawet zwykłego DTS. W dobie miazdzącej popularności Dolby Atmos nie stanowi to większego problemu. Ze źródłowym DTS-em zawsze można sobie poradzić (godząc się przy tym na pewne kompromisy), konwertując go na PCM i w takiej formie wysyłając do soundbara.

Formalnie system 5.1.2 w soundbarach nie jest dzisiaj już niczym nadzwyczajnym, znamy konstrukcje teoretycznie bardziej rozwinięte... co się jednak słabo przekłada na efekt końcowy. Devialet podszedł do sprawy zarazem bezkompromisowo i praktycznie – nie obiecuje gruszek na wierzbie i efektów przestrzennych „jak z kilkunastu kanałów”, przymierzył ich liczbę do realnych możliwości ich wyemitowania przez soundbar. Nie pożałował za to przetworników, których jest łącznie aż siedemnaście.

Układ głośnikowy tworzy w sumie siedemnaście przetworników dwóch typów – osiem niskotonowych i pięć szerokopasmowych. Przydział zadań „kanałowych” jest elastyczny, zależy od wybranego trybu i ustawienia – poziomego (leżącego) lub pionowego (wiszącego).



W sekcji subniskotonowej pracuje aż osiem przetworników w kształcie „stadionu”, co przy ich nowoczesnej konstrukcji (dużym wychyleniu) tłumaczy możliwości wygenerowania potężnego basu.

Pozostałych dziewięć to przetworniki szerokopasmowe – o średnicy 4 cm, z aluminiowymi membranami, również przygotowane do pracy z relatywnie dużymi wychyleniami, aby mogły zostać obciążone od niskiej częstotliwości podziału. Po cztery szerokopasmowe znajdują się na skrajach obudowy, skierowane w różne strony, a dokładny sposób ich działania zależy od ustawienia listwy i wyboru trybu przestrzennego.

Soundbar możemy zawiesić na ścianie lub ustawić na płaskiej powierzchni (np. na szafce pod telewizorem),

z czym jest związana zmiana dystrybucji sygnałów oraz roli poszczególnych przetworników. Niezależnie od działania żyroskopu potrzebna jest deklaracja użytkownika (przez aplikację mobilną) co do sposobu instalacji.

Wisienką na torcie jest dziewiąty przetwornik, a raczej stworzony wokół niego moduł ORB, który obsługuje kanał centralny. Miniaturowa kula zawiera nie tylko przetwornik szerokopasmowy, ale też dwie małe membrany bierne (po bokach). Wraz ze zmianą instalacji „przekręcamy” kulkę na specjalnym przegubie, tak aby przetwornik był ustawiony w kierunku słuchacza.

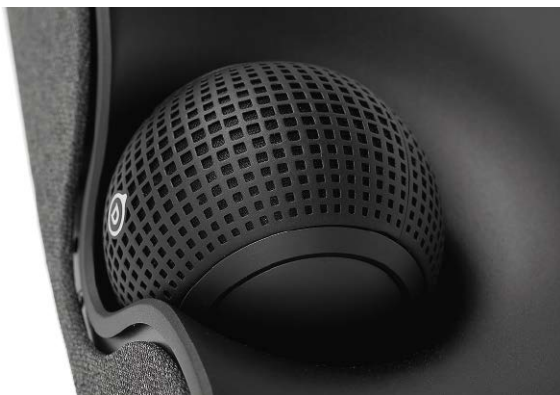
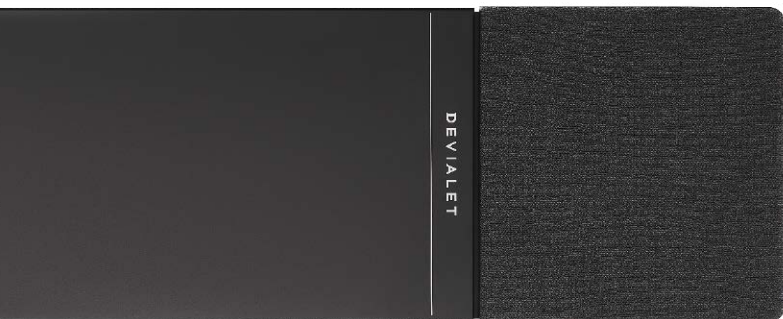
Inne „kosmiczne” rozwiązania oraz monit samej aplikacji mobilnej mogą nawet sugerować, że ustawienie modułu jest automatyczne (i związane z działaniem jakiegoś napędu), jednak tak daleko Devialet się nie posunął. Jeszcze. To jeden z dwóch, obok Sennheisera *Ambeo*, najdroższych, najbardziej zaawansowanych i kompleksowo zaprojektowanych soundbarów na rynku.



Panel przyłączeniowy podzielono na dwie części; złącze HDMI jest tylko jedno i pracuje w formule kanału zwrotnego eARC, pobierając sygnał z telewizora.



W drugiej części znajduje się wejście optyczne oraz złącze LAN, przy czym komunikacja sieciowa może się też przenieść do Wi-Fi.



Głośnik kanału centralnego przygotowano w formie kuli osadzonej we „wgnieceniu” obudowy; w zależności od sposobu instalacji listwy ustawiamy ją w odpowiednim kierunku. Boki kuli zajmują miniaturowe membrany bierne.



Para przetworników szerokopasmowych umieszczona na większej ścianie skrajnego segmentu pełni różne role, w zależności od orientacji belki – poziomej lub pionowej. Kolejne takie przetworniki (ale już pojedyncze) znajdują się na wąskich ściankach segmentu, promieniują więc w inne strony.



Przy instalacji ściennej przetworniki sufitowe zamieniają się rolami z jednostkami kanałów przednich. Dostęp do przycisków (dotykowych) podstawowych funkcji jest zawsze łatwy.

ODSŁUCH

Soundbary „samowystarczalne” są zwykle grubsze od patyków współpracujących z subwooferami, jednak rzadko osiągają kubaturę tych ostatnich, co podpowiada, że umawiamy się tutaj na jakiś kompromis.

W oparciu o takie prognozy podeszlibyśmy do *Dione* bez zbyt wybujałych oczekiwań, chociaż cena „trochę” zobowiązuje... Jest jednak jeszcze jeden element – dotychczasowe dokonania Devialeta i jego sukcesy właśnie na polu „miniaturyzacji basu”, a dokładnie: zdolności osiągnięcia szokująco wysokich poziomów i niskich częstotliwości granicznych z urządzeń o kompaktowych rozmiarach, czyli głośników bezprzewodowych Phantom. Nie będziemy więc udawać, że wyczyny *Dione* (znowu) nas zaskakują, mimo że przenoszą możliwości soundbarów na inną orbitę.

Już pierwsze chwile z *Dione* błyskawicznie odświeżyły mi pamięć charakterystycznego brzmienia *Phantomów*. Kto nigdy ich nie słuchał (wcale niekoniecznie tych najdroższych), powinien nadrobić zaległości. Nie dlatego, że jest to dźwięk bezwzględnie najlepszy, a nawet bezkonkurencyjny w kategorii głośników bezprzewodowych – nie każdemu musi przypaść do gustu jego dość silna specyfika. Ale właśnie dlatego jest to doświadczenie jedyne w swoim rodzaju, ekstremalne, zdumiewające. Tak jest i teraz. W zakresie niskich częstotliwości *Dione* jest bezkonkurencyjny.

Chociaż soundbary „samodzielne” nie są stworzone do imponowania basem, to w tym przypadku trudno relację odsłuchową zaczynać inaczej. Nie chodzi tylko o lepszą integrację, takiej pochwalać można by się spodziewać kosztem zastrzeżeń co do rozciągnięcia i maksymalnego poziomu. *Dione* to wszystko naraz – zejścia, obfitość, uderzenia, kontrola.

Słyszałem to już z *Phantomów*, gdzie robiło to nie mniejsze wrażenie, a czasami nawet już przesadne, natomiast taki mocny bas z soundbara mającego zadania „kinodomowe”, a nie tylko muzyczne, jest ze wszech miar pożądany. Nie temperuje go układ automatycznej kalibracji, którego zadaniem jest tylko ich wyrównanie, a nie zmiana proporcji w całym pasmie. Charakterystyka jest więc „dociążona” i chociaż środek wciąż jest mocny i wyrazisty (i doskonale z basem połączony), to wysokie tony już delikatniejsze. Nieco większa swoboda w tym zakresie dałaby dźwięk lepiej zrównoważony, mógłby jednak stracić na kinowej „powadze”, która wymaga prymatu niskich rejestrów. *Dione* nie próbuje więc być „efekciarski” na wszystkie możliwe sposoby naraz, oszczędza na błyskotkach, aby zachować spójność i konsekwencję. Męskie wokale są... męskie, ciężkie, gęste, wibrujące; żeńskie trochę utwardzone, mało pieszczotliwe, ale i niepisikliwe.

Mimo kinowych konotacji i przyziemienia, niewiele jest tutaj ciepła, miękkości i plastyczności – rządzi dynamika, selektywność i przejrzystość.

Dlatego to jednak szczęśliwy wybór, aby *Dione* nie grał zbyt odważnie na górze pasma. A emocji w kinie i tak nie zbraknie. Muzyka jest trochę utwardzona i usztywniona, a zarazem w zakresie średnio-wysokotonowym przedstawiana dość dokładnie i neutralnie.

Stereofonia prezentuje się dobrze, jak na soundbar wręcz rewelacyjnie, oczywiście przestrzeń jest rozwijana w trybach kina domowego. *Dione* skraca dystans poniekąd dzięki mocnej średnicy, kreuje bliski pierwszy plan, ale potrafi też pokazać głęboką perspektywę. Sporo zależy od ustawienia (i miejsca, w którym siedzimy), ale efekty uzyskiwane wirtualnymi sposobami zasługują na wielkie uznanie.

Zaskoczę sam siebie i tym razem odważę się pochwalić tryby uprzestrzenniania (upmix sygnału).

Zwykle układy tego typu nie skupiają się tylko na przestrzeni, ale przy okazji przynoszą zmianę tonacji, jakby producenci wychodzili z założenia, że użytkownicy włączający takie tryby czekali na wszelkie możliwe atrakcje.

Jednak w takim trybie Devialet nie rozruca błyskotek ani nie wzmacnia basu, przecież już zupełnie wystarczającego... Pozorne źródła rozchodzą się po pomieszczeniu, nawet najlepsze algorytmy nie wiedzą oczywiście, gdzie dokładnie je lokować, bo takich informacji nie ma w źródłowym sygnale. Mimo to *Dione* gra z dobrym wycuciem, a nawet... z lepszą tonalną równowagą. Może dlatego, że dodatkowe uruchomione kanały (aktywowana jest sekcja sufitowa oraz centralne, magiczne „oko”) dodają średnich i wysokich tonów. Oczywiście może temu towarzyszyć korekta niskich częstotliwości, jednak ta wydaje się ostrożna i w sumie jest świetnie. Bas już nie dominuje, środek gra równiej a góra nabiera blasku.

DEVIALET DIONE

CENA

10 000 zł

www.audioklan.pl

DYSTRYBUTOR

Audio Klan

WYKONANIE

Samodzielny soundbar (z wbudowanym subwooferem). Bezkompromisowy projekt akustyczny i elektroniczny, z wcześniejszymi i nowymi, ambitnymi i oryginalnymi rozwiązaniami Devialeta. Układ siedemnastu przetworników i komplet wzmacniaczy o łącznej mocy bliskiej 1 kW.

FUNKCJONALNOŚĆ

Doskonałe, własne tryby przestrzenne, automatyczna kalibracja, dekodery Dolby Atmos, ale bez DTS:X, sieć ze strumieniowaniem Apple AirPlay 2, DLNA, Spotify Connect. Bluetooth, aplikacja mobilna.

BRZMIENIE

Mocne, dynamiczne, spójne i czyste. Fantastyczna kondycja niskich częstotliwości – rozciągnięcie, nasycenie, kontrola. W kinie – swobodne, bliskie i emocjonujące; w muzyce – twarde i dokładne, z dobrą stereofonią. Tryby uprzestrzeniające działają skutecznie, tylko lekko rozjaśniając – co może się nawet przydać.

Konfiguracja	5.1.2
Subwoofer	zintegrowany
Wejścia/wyjścia HDMI	-/1
Wej. cyfrowe/ wej. analogowe	optyczne /-
Dekodery surround	Dolby Atmos, Dolby True HD, Dolby Digital
Asystent głosowy	-
Automatyczna kalibracja	tak
Pilot	nie
Aplikacja mobilna	tak
Strumieniowanie	Apple AirPlay 2, Spotify Connect, DLNA, BT
Komunikacja	LAN, Wi-Fi, BT

